Nr. 457. We Lwówie środa dnia 4 października 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

*Rękopisów Red. nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny . . . . | 8 hal. | 10 hal. |
| popołudniowy | 4 hal. | 5 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

## Wawel.

**Lwów** 3 października.

Wśród rozmaitych sprawozdań, które zbierającemu się dnia 10 bm. Sejmowi będą przedłożone przez Wydział krajowy, znajduje się także sprawozdanie w sprawie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu. Jak już swego czasu donieśliśmy, sprawa ta weszła obecnie w nowe stadjum, które w całym kraju powitano z wielką radością, gdyż dnia 7 sierpnia br. objął Wydział krajowy imieniem kraju w posiadanie część historyczną Zamku królewskiego na Wawelu wraz z wieżą Senatorską. Reszta ubikacyj zamkowych, a mianowicie jedno skrzydło zamkowe t. zw. oficyny, oraz budynków na Wawelu, wzniesione już w czasach ostatnich — przejdzie w posiadanie kraju, według zawartej umowy, stopniowo w czasie od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1909 r.

Sprawozdanie Wydziału krajowego podnosi, iż Wydział krajowy uważa za swój obowiązek w chwili objęcia przez kraj w posiadanie Zamku królewskiego na Wawelu, z którym łączy się tak wiele wspomnień historycznych, przypomnieć pokrótce przebieg przeprowadzonych po myśli uchwał Sejmu starań, celem objęcia przez kraj Zamku, oraz zdać szczegółowo sprawę z czynności i wydanych przez Wydział krajowy zarządzeń w okresie ostatniego roku.

Na posiedzeniu z dnia 8 lutego 1897 r. Sejm na wniosek marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego powziął uchwałę, aby celem uczczenia jubileuszu 50-letniego panowania cesarza, kraj wybudował koszary, potrzebne na pomieszczenie wojska, znajdującego się na Wawelu i aby po zupełnem opróżnieniu w ten sposób Wawelu złożył u tronu prośbę, aby cesarz objął Zamek wawelski w swe posiadanie. Sejm wniosek ten uchwalił jednogłośnie, a nadto polecił Wydziałowi krajowemu, aby w tej mierze poczynił odpowiednie kroki. W odpowiedzi na tę uchwałę Sejmu nadszedł od cesarza telegram, zawiadamiający marszałka krajowego, iż cesarz uchwałę Sejmu przyjmuje do wiadomości i wyraża swe podziękowanie za ponowne stwierdzone tą manifestacją patrjotyczne i dynastyczne uczucia.

Wydział krajowy, wykonywując uchwałę Sejmu, wdrożył rokowania z władzami wojskowemi, a pragnąc przyspieszyć ile możności chwilę odbioru i przywrócenia do dawnej świetności tej drogiej narodowi rezydencji królów polskich, sądził, że odpowie intencjom Sejmu jeśli przyjmie ostatecznie warunki, przez władze wojskowe postawione. Wydział krajowy na podstawie tej umowy zobowiązał się do uiszczenia sumy ryczałtowej 3,300.000 koron, z której kwota 252.000 kor przeznaczoną została na zakupno gruntów pod budowę, *in natura* dostarczonych, reszta zaś w kwocie 3,048.000 k. ma być skarbowi wojskowemu w gotówce w oznaczonych ratach wypłaconą i posłużyć ma na pokrycie kosztów budowy nowych koszar dla pomieszczenia wojska z Zamku na Wawelu usuniętego.

Uchwała wielkiego wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa, która przeznaczyła 800.000 koron jako fundusz jubileuszowy cesarski na ewakuację Zamku królewskiego na Wawelu, ułatwiła Wydziałowi krajowemu jego akcję, tak, że bez zaciągania osobnej pożyczki mógł poczynić odpowiednie zarządzenia celem budowy koszar. Dotychczas wydał Wydział krajowy na ten cel 1,998.722 k. 45 h. W tym czasie zaś wpłynęły na rzecz Wawelu następujące dochody: subwencja krakowskiej Kasy oszczędności 800 000 k., legat ś. p. Kazimierza Rysza 904 k. 63 h., legat ś. p. ks. Krokowskiego 210 k. 93 h., razem 801.115 k. 56 h. Czysty wydatek funduszu kraj. wynosi więc 1,197.606 k. 89 h. Wydać zaś ma jeszcze Wydział krajowy na ten cel 1,517.000 k., tak, że czysty wydatek funduszu krajowego z tytułu samej ewakuacji Wawelu wynosić będzie (1,197.606 k. 89 h. + 1,517.000 k.) = 2,714.606 k. 89 h., nie licząc wydatku na odsetki od zaciągnąć się mającej pożyczki na pokrycie tego wydatku.

W roku 1905 ponieść będzie musiał nadto fundusz krajowy wydatek niepreliminowany w budżecie w sumie około 15.000 k. na pierwsze roboty zabezpieczające Zamek na Wawelu przed rozpoczęciem odnowienia, oraz na płace po koniec grudnia b. r. architekty-kierownika, inspicjenta i służby nadzorującej w Zamku, który to wydatek znajdzie jednakowoż swe pokrycie w dotacji preliminowanej na rok 1906 na odnowienie Zamku, jeśli Sejm uchwali odnośny wniosek Wydziału krajowego.

W lutym br. postanowił Wydział krajowy powołać komitet krajowy, którego zadaniem będzie ustanowić przedewszystkiem ogólny plan odnowienia Zamku. Na podstawie cesarskiego upoważnienia ochmistrz dworu ks. Liechtenstein mianował członkiem komitetu i reprezentantem urzędu ochmistrzowskiego, starszego mistrza ceremonji hr. Edwarda Chołoniewskiego, Wydział krajowy zaś zaprosił do komitetu pp. hr. Andrzeja Potockiego, hr. Leona Pinińskiego, hr. Karola Lanckorońskiego, dra Józefa Wereszczyńskiego, dra Władysława Łozińskiego, dra Jana Antoniewicza, dra Juljusza Leo, dra Marjana Sokołowskiego, dra Stanisława Tomkowicza i dra Bolesława Ulanowskiego.

Na zaproszenie Wydziału krajowego, komitet krajowy zebrał się po raz pierwszy pod przewodnictwem marszałka krajowego w Krakowie w dniu 9 marca 1905. Członkowie komitetu zwiedzili przedewszystkiem szczegółowo wszystkie ubikacje zamkowe, następnie zaś odbyło się posiedzenie komitetu krajowego, w którem wzięli udział wszyscy zaproszeni członkowie tegoż komitetu. Po wyczerpującej dyskusji, wyraził komitet jednomyślnie następującą opinję:

1. Restauracja rozpocząć się ma od usunięcia najnowszych przez wojskowość wzniesionych ścian i przepierzeń, od gruntownej naprawy i ubezpieczenia dachów, od troskliwego uwydatnienia i utrwalenia tego, co się dotąd w rzeźbach i ornamentach zachowało i od restytucji pierwotnego kształtu arkad podwórza, a to wszystko na podstawie studjów nad architektonicznym rozwojem Zamku.

2. Komitet zastrzega sobie w toku robót zasięgać rady artystów polskich i innych sił fachowych.

3. Restaurację Zamku na Wawelu należy poruczyć architekcie Zygmuntowi Hendlowi, dyrektorowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

P. Hendel też otrzymawszy urlop, objął kierownictwo restauracji Wawelu.

W ciągu roku 1905, zaraz po usunięciu wojska z Zamku na Wawelu i opróżnieniu części historycznej Zamku, mają być przedewszystkiem usunięte ściany i przepierzenia, które wojskowość w ostatnich czasach pobudowała. Również ma się przeprowadzić najniezbędniejsze naprawy dachu, bram, okien itp., o ile one będą konieczne dla zabezpieczenia murów Zamku przed zimą.

Wydział krajowy zastrzegł sobie w każdem stadjum robót restauracyjnych Zamku na Wawelu według własnego uznania i w sposób, jaki uzna za stosowny i przez osoby, które w tym celu wydeleguje, przeprowadzać kontrolę wszelkich wykonywanych lub projektowanych robót na Wawelu.

Oprócz p. Hendla ustanowił Wydział drugi organ w osobie p. Aleksandra Denkera ze Lwowa, któremu poruczył pełnienie obowiązku technicznego inspicjenta i kontrolora budowy, oraz obowiązki zarządcy Zamku.

Wydział krajowy zarządził nadto wydanie planu szczegółowego Zamku, oraz umieszczenie stosownych napisów w Zamku, które ułatwią zwiedzającym orjentowanie się.

Co się tyczy rozpoczęcia odnowienia Zamku, to p. Hendel ma z końcem br. przedłożyć Wydziałowi kraj. w przybliżeniu ogólny projekt odnowienia Zamku, a nadto szczegółowy projekt z kosztorysami tych robót, które mają być wykonane w r. 1906. Dalej przytacza sprawozdanie Wydziału krajowego reskrypt cesarski z dnia 30 maja br., ogłoszony wówczas w *Dzienniku*, którym cesarz zezwala, aby odpowiednią część Zamku przeznaczono na przechowanie pamiątek narodowych i zbiorów sztuki, „by one i po odrodzeniu tego dumnego gmachu utrzymywały w żywej pamięci jego pełną chwały tradycję“.

Wydział krajowy otrzymawszy ten reskrypt, wystosował natychmiast pismo dziękczynne do namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, za którego przyczynieniem się ten reskrypt został wydany i który około sprawy ewakuacji Wawelu, niespożyte położył zasługi. W historji odnowienia Wawelu, nazwisko hr. Andrzeja Potockiego i marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, na zawsze zapisane zostaną złotemi głoskami, gdyż głównie ich inicjatywie i działalności, kraj zawdzięcza, że dawny zamek naszych królów, nie będzie dalej koszarami dla wojska, lecz odzyska swą dawną świetność.

Sprawozdanie swe kończy Wydział krajowy następującymi wnioskami:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu.

II. Na koszta odnowienia Zamku na Wawelu i przeistoczenia go na rezydencję cesarską, oraz na Muzeum narodowe, przeznacza Sejm przez czas odbudowy, począwszy od roku 1906 coroczną dotację w sumie 100.000 koron i upoważnia Wydział krajowy do wstawienia tej dotacji w budżet funduszu krajowego.

III. Sejm wstawia na powyższy cel na rok 1906 do preliminarza wydatków funduszu krajowego sumę 100.000 koron.

## Z caratu.

### Strejk dziennikarzy.

Współpracownicy *Słowa Petersburskiego* w liczbie siedmiu założyli protest przeciw fejletonom p. Syromiatnikowa (Sigmy), oświadczając, że jeżeli nie przestanie pisać w duchu sprzeciwiającym się postępowemu zabarwieniu pisma, wszyscy gremjalnie opuszczą redakcję. Fejletony Sigmy odznaczały się duchem szowinizmu.

### William Stead w Moskwie.

We czwartek odbył się wielki raut, dany przez księcia Dołgorukowa na cześć członków kongresu ziemstw i miast. Na raucie tym wygłosił znany publicysta angielski William Stead, redaktor *Review of Reviews* dłuższy wykład, tłómaczony na rosyjskie przez prof. Miliukowa, na temat nowej „konstytucji“ rosyjskiej, przyczem wystąpił jako wybitny zwolennik legalizmu, za ścisłem przestrzeganiem ustaw, obowiązujących w Rosji. Jak donoszą dzienniki, wywody jego spotkały się z gwałtownymi protestami; polemizowali z nim najgoręcej najruchliwsi członkowie kongresu: prof. Kowalewskij, de Roberti, Rodiczew i Petrow. Wystąpienia tych mowców były tak gwałtowne i tak dalekie od zasad głoszonych przez Steada, że w największem wzburzeniu zaznaczył on głośno, iż przy pierwszym kroku swej działalności poniósł zupełne *fiasco*. „Pierwszym krokiem“ był mianowicie występ Steada w Moskwie, który otrzymać miał od gen. Trepowa pozwolenie na odczyty we wszystkich miastach rosyjskich.

Organ zagraniczny ziemców, *Russ. Korresp.* tak opisuje wystąpienie publicysty angielskiego: William Stead wyłuszczał na wieczorze w domu księcia Dołgorukowa swoje poglądy na Dumę państwową i stanowisko cara, przyczem wychwalał cara i Trepowa. Treść mowy, jej forma zbyt pełna konceptów i fakt, że wybrano cudzoziemca na komentatora woli carskiej, a gloryfikatora Trepowa — wszystko to wywołało silne niezadowolenie. Oburzenie było bardzo silne i doprowadziło do tego, że przeciw Steadowi wystąpiono z namiętnemi odpowiedziami. Szczególnie ostro przemawiał sławny historyk Kowalewskij, wydawca *Prawa Nabokowa*, adwokat Mandelstamm, znany socjolog de Roberti i b. kapelan nadworny Petrow. Entuzjazm wywołały słowa Rodiczewa: „Z rąk, które przelewały krew rosyjską, nie możemy spodziewać się wolności! Idziemy do Dumy, jak do bitwy, uzbrojeni do walki.“

## Z Królestwa.

### O szkołę polską.

Dyrekcja szkoły handlowej w Lublinie ogłosiła, że zawiesza lekcje w tej szkole aż do dalszego zarządzenia.

Według doniesienia „Agencji Battona“, minister oświaty otrzymać ma prawo zezwalania na otwieranie szkół z polskim językiem wykładowym w Królestwie. To samo prawo co do szkół handlowych ma otrzymać minister handlu.

W środę gubernator płocki wezwał do siebie rodziców kilku uczniów i zagroził aresztowaniem chłopców, jeżeli chodzić będą po ulicy w uniformach i w czapkach z gwiazdkami, chociaż nie uczęszczają na wykłady.

Na zgromadzeniu rodziców w sali Tow. wzajemnego kredytu uczyniono podobne zawiadomienie. Prócz tego policja płocka zatrzymuje na ulicy uczniów, noszących uniformy.

### Napady i zamachy.

Onegdaj we wsi Wola, pod Warszawą, do trzech żołnierzy pułku wołyńskiego podszedł na drodze jakiś człowiek i począł do nich strzelać z rewolweru. Ścigany, uciekł do domu niejakiego Wojciechowskiego. Ponieważ mieszkańcy tego domu nie chcieli żołnierzom otworzyć korytarza, gdzie się uciekający schronił, aresztowano ich wszystkich.

## Cholera.

### Cholera w Królestwie.

W Łodzi stwierdzono 4 nowe wypadki cholery. Do wczoraj było ogółem 15 wypadków cholery, w tem 10 śmiertelnych.

Na Bałutach było 5 nowych wypadków cholery.

## Rada państwa.

*(Telegr. Dziennika Polskiego)*

### Posiedzenie izby poselskiej.

**Wiedeń.** Początek posiedzenia o godzinie 11 m. 10.

### Interpelacje.

Między wniesionemi interpelacjami, znajduje się interpelacja pp. Stransky'ego, Sileny'ego, Praszka, Kupeli i tow. do prezydenta ministrów w sprawie ostatnich zajść w Bernie. Interpelanci wywodzą, że przywódcy stronnictw niemieckich w Morawji od szeregu lat starali się odstraszyć rząd od spełnienia choćby najbardziej słusznych żądań ludności czeskiej w dziedzinie zakładania szkół średnich i wyższych. W tym celu urządzali t. zw. wiece, na których podburzano jak najusilniej namiętności Niemców i uchwalano rezolucje, których celem jest paraliżować wszelką wolę rządu, idącą w kierunku zadowolenia żądań ludności czeskiej. Naturalna słabość i niemoc rządów urzędniczych, nieparlamentarnych, które doprowadziły państwo austrjackie nad przepaść anarchji, utwierdzają przywódców niemieckich w ich teroryźmie. Dnia 1 bm. urządzono w Bernie wiec przeciw założeniu uniwersytetu czeskiego w Bernie, a wiec ten stał się prawdziwą orgją fanatyzmu narodowego. Burmistrz Berna, który wiec zwołał, rozrzucił proklamację treści podburzającej, która Niemców austrjackich wprost wzywa, aby Czechom w Bernie i Morawji ewentualnie nawet siłą udowodnili, że uniwersytet czeski w Bernie wbrew woli Niemców nie może przyjść do skutku. Ci, którzy zwołali na ten sam dzień do Berna wiec czeski, zwrócili się do namiestnika Morawji z prośbą, ażeby poczynił zarządzenia dla ochrony ludności czeskiej, albowiem policja gminna, jako organ administracji miejskiej poddana jest woli burmistrza i nie będzie bezstronnie w myśl istniejących przepisów działała. Prośbę tę namiestnik odrzucił. Interpelanci poddają ostrej krytyce postępowanie policji berneńskiej podczas tych demonstracyj i powiadają, że jest to nowy dowód, iż policja miejska w Bernie ani nie jest zdolna, ani nie pragnie utrzymać porządku i bezpieczeństwa wszystkich mieszkańców Berna bez różnicy narodowości, lecz tylko służy dla ochrony niemieckich „gwałtowników“ (Raufbolde) i dla popierania dzikiej agitacji niemiecko narodowej. W końcu pytają interpelanci, czy prezydent ministrów zdecyduje się wreszcie zarządzić upaństwowienie policji w Bernie.

Po odczytaniu reszty interpelacyj i wniosków oraz po odpowiedziach ministrów: obrony krajowej i rolnictwa na kilka dawniejszych interpelacyj, Izba przystąpić miała do porządku dziennego, tj. do dalszej dyskusji politycznej. Gdy jednak chciał zacząć mówić pierwszy mowca p. Morsey, czescy posłowie radykalni: Fresl, Choc, Klofacz, Slama i inni wśród wielkiej wrzawy podbiegli do ławy ministerjalnej domagając się gwałtownie zamknięcia posiedzenia, gdyż jak się dowiedzieli, właśnie przed godziną w Bernie podczas ponownych zaburzeń zastrzelono pewnego Czecha.

Przewodniczący apeluje do posłów, by zachowali godność parlamentarną i trzymali się regulaminu. Wrzawa jednak nie ustaje.

P. Choc woła do prezydenta: „Zaprowadź pan porządek w Bernie!“

Fresl woła: „Zamknąć tę budę! Koniec!“

### Przerwa.

O godzinie 12 prezydent przerywa posiedzenie. Posłowie w grupach wśród wielkiego podniecenia omawiają zajście.

W kuloarach parlamentu zapewniają, że pogłoska o zabiciu Czecha jakiegoś w Bernie jest mylna i powstała stąd, że jakiś student niemiecki podczas dzisiejszych zaburzeń w Bernie wyciągnął rewolwer, jednakże, jak donoszą, nie wystrzelił. Zajście to miało miejsce przed budynkiem „Besedni dum“ w Bernie.

Po godzinnej przerwie wiceprez. Kaiser otwiera ponownie posiedzenie i oznajmia, że w ciągu dyskusji dzisiejszej zabierze głos minister spraw wewnętrznych. Gdy skutkiem tego nastało uspokojenie zabrał głos p. Morsey.

Po pośle Morsey'u zabrał głos minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt. Oświadczył na wstępie, że telefonicznie otrzymał od namiestnika z Berna wiadomość, iż nie padł tam w ciągu dnia dzisiejszego ani jeden strzał. Tylko pewien student miał przy sobie rewolwer i wyjął go (okrzyki: aha!), poczem podał rewolwer stojącemu opodal koledze. Temu tylko faktowi można przypisać obiegające dziś w Izbie pogłoski o rzekomych większych wykroczeniach! (Wesołość i przerywania z ław posłów czesko-radykalnych). Dokładniejszych szczegółów tego zajścia nie znam, gdyż tylko telefonicznie porozumiałem się z Bernem. W każdym razie — kończył minister — nie zaniecham szczegółowego zbadania tej sprawy i będę mógł udzielić Izbie bliższych wyjaśnień. (Oklaski. Protesty wśród czeskich radykałów).

## DEPESZE

### telegraficzne i telefoniczne.

### Sytuacja na Węgrzech.

**Budapeszt.** (Węg. biuro kor.). Z Wiednia donoszą: Dziś o godzinie 10 przedpołudniem przyjął monarcha węg. prezydenta ministrów Fejervaryego, a o 11 węg. ministra spraw wewnętrznych Kristoffy'ego na osobnych audjencjach.

### Strejki.

**Berlin.** Wczoraj nie zaszła żadna zmiana w walce o podwyższenie płacy, jaka wybuchła w przemyśle elektrycznym. Znaczniejszych przeszkód w ruchu tramwajowym i w oświetleniu nie było. Strejkujący zachowują się spokojnie, nigdzie spokoju nie zakłócono. Robotnicy odbyli liczne zgromadzenia, z których jedno policja rozwiązała z powodu, że nie było zgłoszone. Dziś odbędzie się 25 zgromadzeń strejkujących.

**Kraków.** (Tel. pryw.). Tutejsza dyrekcja policji prowadzi śledztwo w rozległej sprawie matactw asenterunkowych. Aresztowano dwóch kierowników sprawy.

## Izba sądowa.

**Kraków,** 3 października.

### (Sprawa Włodzimierza Angelusa).

Dzisiaj przesłuchiwano dalej Angelusa, co do oszustw przy zastawie papierów wartościowych. Obwiniony tłómaczy się, że dopisywanie wyższych procentów odbywało się tam skutkiem polecenia kapitalistów, którzy byli właścicielami zakładu.

Przewodniczący pokazuje oskarżonemu kartkę, na której napisano jego ręką, że rzeczywista należytość wynosi 46 k. 36 h., tymczasem stronie policzono 50 k. 30 h.

Przew. zapytuje obwinionego, z czyjej ręki pochodzą wypisane cyfry?

Obwiniony: Prawdopodobnie z mojej.

Przew.: Widać z tego, że pan doskonale wiedział o nadużyciach, skoro pan wypisywał prawdziwe i fikcyjne kwoty.

Obw.: Musiałem postępować zgodnie z życzeniem kapitalistów. Gdy chciałem liczyć sprawiedliwie, wtedy główny kapitalista Matkowski, wołał do mnie: „Niech pan rachuje z przodu, nie z tyłu!“

Przew.: Co to znaczy?

Obw.: Z tyłu tekturowej tablicy, była zatwierdzona przez władzę właściwa taryfa, z przodu inna, wyższa, przez Matkowskiego przygotowana. Gdy liczyłem według należytości tylnej taryfy, Matkowski wołał: „Panie, człowiek nie jest rakiem, żeby w tył chodził!“ Polecono mi też „nadbić“ stronie rachunek.

W dalszym ciągu przyznał obwiniony, że przy licytacjach kosztowności, działy się nadużycia.

Co do zeznań różnych stron poszkodowanych, Angelus oświadczył, że wiele osób chciało tą drogą wymusić na zakładzie odszkodowanie.

O godzinie 11½ ukończono przesłuchanie Angelusa i przystąpiono do przesłuchania Julji Brachówne].

## Pożegnanie radcy dworu Wierzbickiego.

**Lwów** 3 października.

W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste pożegnanie radcy dworu Ludwika Wierzbickiego, usuwającego się po długoletniej pracy w zasłużony stan spoczynku, przez urzędników lwowskiej dyrekcji kolei państwowych, oraz deputacje grona profesorów szkoły politechnicznej, tow. politechnicznego i Izby inżynierskiej.

Podniosła ta uroczystość odbyła się w pięknie przybranej świeżymi krzewami sali konferencyjnej gmachu dyrekcji kolei państwowej, w której zgromadziły się delegacje wszystkich oddziałów dyrekcji i urzędów kolejowych, podurzędników i służby.

W kilka minut po godzinie 11 wszedł do sali, szczelnie zapełnionej przybyłemi deputacjami, dyrektor, radca dworu L. Wierzbicki, wprowadzony przez obecnego dyrektora, radcę dworu p. Rybickiego w otoczeniu najstarszych rangą urzędników.

Wśród podniosłego nastroju przemówił do radcy dworu L. Wierzbickiego, radca dworu R y b i c k i w tych mniej więcej słowach:

„Przypadło mi dziś w udziale pożegnać cię, czcigodny panie w imieniu grona urzędników lwowskiej dyrekcji kolei państwowych. Stanęliśmy jednakże nie w komplecie, ponieważ nie pozwoliły nam na to stosunki służbowe. Po długim szeregu lat pracy postanowiłeś złożyć brzemię obowiązków. Zwróciłeś się w tej sprawie z prośbą do monarchy, który przyjąwszy ją, polecił wyrazić ci swe szczególne uznanie, a kierownik ministerstwa kolejowego, wystosował do ciebie pismo, wyrażające ci najwyższe uznanie za twą chlubną, niezmordowaną pracę. A praca ta była treścią całego twego życia. Pracowałeś, nie ustając ani na chwilę, aż do wczoraj.

„Nie było mi danem pracować dłużej pod twem wytrawnem kierownictwem, lecz ten krótki czas wystarczył mi na poznanie jej ogromu i doniosłości. Chcąc bowiem dać obraz działalności twej, trzeba skreślić historję kolejnictwa w kraju naszym.

Skreśliwszy następnie działalność, radcy dworu Wierzbickiego, jako dyrektora kolei państwowych, na którem to stanowisku, połączonem z wielkimi trudami i odpowiedzialnością, dyrektor L. Wierzbicki okrył lwowską dyrekcję dobrą sławą, dzięki nietylko swej wytrwałej pracy, ale też głębokiej wiedzy fachowej i doświadczeniu podniósł mowca zasługi jego na polu naukowem, które zaprowadziły go nawet na katedrę profesorską w szkole politechnicznej. Lecz obok pracy, zasług poniesionych na polu naukowem i zawodowem, nie można zapomnieć o działalności dyr. Wierzbickiego na arenie sejmowej, gdzie był referentem spraw przemysłowych.

„Przemysł krajowy — mówił mowca, zwracając się do dyr. Wierzbickiego — znalazł w Tobie gorącego rzecznika. Rozpocząłeś akcję i dziś nie jeden przemysł zawdzięcza Tobie swe powstanie".

„Ustępując dziś, pozostawiasz nam dwa pomnikowe dzieła: kolonje wakacyjne w Tuchli i gmach dworca głównego".

Skreśliwszy następnie zasługi radcy dworu Wierzbickiego, poniesione przez pracę około tych dwu dzieł pomnikowych, zakończył przemówienie swe życzeniem w imieniu wszystkich, aby czcigodny dyrektor, który spełnił obowiązki nietylko urzędnika, ale także obywatela kraju i ojczyzny w najszerszym zakresie, cieszył się dożywszy długich lat w szczęściu swych najbliższych.

Z kolei w imieniu krakowskiej dyrekcji kolei państwowych przemówił:

p. Jan S o l e c k i, wyrażając najgłębszą cześć i hołd mężowi, który nieugięty wobec swej władzy przełożonej w swych słusznych poglągach i zapatrywaniach a sprawiedliwy ojciec dla swych podwładnych rozwinął szeroką działalność na wszystkich polach.

Przemówienie swe zakończył mowca trzykrotnym okrzykiem na cześć radcy dworu L. Wierzbickiego, a okrzyk ten powtórzyli wszyscy obecni z zapałem.

W imieniu podurzędników i służby kolejowej przemówił następnie p. N o w o r o l s k i. W wymownych słowach skreśliwszy stosunek, jaki istniał pomiędzy radcą dworu Wierzbickim jako przełożonym a podwładnym mu personalem służbowym, zaznaczył mowca, iż „dobre serce jego wiedziało o tem, że dobro instytucji i rozwój jej nie leży w wyzysku sił żywych, ale w wyzysku materjału martwego. To też przez całe urzędowanie starał się on o wprowadzenie w użycie wszelkich zdobyczy i ulepszeń na polu kolejnictwa, mających na celu nieprzeciążanie pracą personalu służbowego. Przechodząc z kolei do przedstawienia obrazu działalności radcy dworu na polu humanitarnem, mowca w wymownych słowach skreślił działalność jego około założenia kolonji wakacyjnych w Tuchli, szkółki froeblowskiej i szkoły przemysłowej.

Przemówienie swe zakończył p. Noworolski zapewnieniem, iż nikt nie zboczy z drogi, wskazanej przez r. dworu Wierzbickiego, oraz od przyrzeczenia, iż wszyscy pilnie strzedz będą pamiątek, przezeń pozostawionych.

Po przemówieniach delegata robotników warsztatowych Horynicy i delegata służby kolejowej ze Stryja, podniósł się z krzesła wzruszony do głębi tymi objawami wdzięczności i przywiązania dyr. W i e r z b i c k i i tak przemówił:

„Wrażenie pożegnania jest tak wielkie i taki wpływ wywiera, iż trudno mi zebrać myśli, by tak Wam podziękować, jak tego serce wymaga. Spełniłem swój obowiązek jako obywatel kraju i urzędnik". — Zaznaczywszy następnie, iż praca jego nie wydałaby tak obfitych plonów, gdyby nie dzielne grono współpracowników, złożył podziękę każdemu z uczestników biur dyrekcji kolejowej za pomoc i pracę rzetelną, opartą na poczuciu spełnienia przyjętych na swe ramiona obowiązków. Z kolei podziękował mowca podurzędnikom i służbie, wskazując, iż wszelka praca przyniesie obfite plony, jeżeli z obu stron okazaną zostanie dobra wola.

Złożywszy życzenia pomyślności swemu następcy, zwrócił się mowca w serdecznych słowach do p. J. Soleckiego, dziękując mu za słowa uznania, złożone w imieniu dyrekcji krakowskiej, która z dyrekcją lwowską zawsze utrzymywała jak najlepsze stosunki.

Po tem pożegnaniu zjawiły się deputacje grona profesorskiego Politechniki, Tow. politechnicznego i Izby inżynierskiej, które także złożyły hołd zasługom ustępującego dyrektora.

W imieniu grona profesorów Politechniki przybyli rektor p. Widt, prof. Niedźwiedzki i Thullie. Tow. politechniczne reprezentowali: prof. Syroczyński, dyr. Tomicki i inż. Krzyszkowski; Izbę inżynierską: pp. Jasiński, Kędzierski i Cybulski.

## Zabójstwo Juljusza Kunitzera w Łodzi.

W sobotę o godz. 5 m. 45 popoł. w Łodzi został zabity znany i wybitny przemysłowiec łódzki śp. Juljusz Kunitzer. Wracał on z przemysłowcem łódzkim p. Tanfanim jednym z akcjonarjuszów Tow. akc. Heintzel i Kunitzer, oraz z kuzynem swoim p. Wünschem z fabryki w Widzewie, wagonem kolei elektrycznej, w którym siedziało także dwóch młodzieńców. Ponieważ na ulicy Piotrowskiej p. Tanfani miał zamiar wysiąść na rogu ulicy Nawrot, ażeby pożegnać się z nim pp. Kunitzer i Wünsche wyszli na tylną platformę wagonu. Wówczas dwaj młodzieńcy z wycelowanymi rewolwerami wyszli za nimi z wnętrza wagonu i kiedy ten dojechał na róg pomienionych ulic, jeden z młodzieńców, przyłożywszy wprost lufę do piersi śp. Kunitzera, dał do niego trzy strzały, wszystkiemi trzema kulami trafiając go w samo serce. Tymczasem drugi młodzieniec groził rewolwerem dwom towarzyszom śp. Kunitzera, ażeby ich unieruchomić.

Podczas, gdy broczącego krwią przenoszono do przejeżdżającego powozu, aby go odwieść do siedziby pogotowia ratunkowego, dwaj sprawcy zamachu uciekali w ulicę Nawrot, gonieni przez policjantów, do których raz po razie strzelali z rewolwerów, chybiając. Mimo to zdołano jednego ze strzelających ująć na ul. Mikołajowskiej. — Jest to mężczyzna w sile wieku, lat 30 przeszło liczyć mogący, mianuje się Adolfem Schultzem, zamieszkałym na przedmieściu Dąbrówce. Mówił niezrozumiale, bełkocąc, jak gdyby pijany. Powiedział, że ma dwóch wspólników, których poszukiwanie niezwłocznie zarządzono. Przy Schultzu znaleziono rewolwer Brauninga z 7 już wystrzelonymi ładunkami.

Śp. Juljusza Kunitzera przywieziono na stację Pogotowia ratunkowego przy ul. Spacerowej, gdzie lekarze stwierdzili już tylko zgon.

Jednego z dwóch sprawców zamachu umieszczono niezwłocznie pod silną strażą w kancelarji 3 cyrkułu policyjnego gdzie sędzia śledczy odebrał od niego pierwsze zeznanie.

Przed lokalem Pogotowia zgromadziły się tłumy poruszone tragicznym wypadkiem.

Śp. Kunitzer — pisze *Kurjer warsz* — był jednym z najwybitniejszych przemysłowców łódzkich. Urodzony w r. 1844 na Tyńcu pod Kaliszem z ubogiej rodziny, w Kaliszu ukończył szkoły. W r. 1867 udał się do Łodzi, gdzie rozpoczął praktykę w fabryce Edwarda Hentschla. W r. 1875 założył fabrykę wyrobów bawełnianych, która w ciągu lat kilku zajęła w świecie fabrycznym jedno z pierwszych stanowisk. W r. 1879 wystąpił ze spółki z Meyerem, aby w rok później do spółki z Juljuszem Heinziem założyć w Widzewie pod Łodzią wielką fabrykę wyrobów bawełnianych i rozwinął ją do tego stopnia, że w ostatnich latach zatrudniała z górą 10 tysięcy robotników.

Juljusz Kunitzer składał dowody, że jest dobrym obywatelem miasta i kraju. Z niemieckiej pochodził rodziny, ale sam uważał się za Polaka. Kiedy na zjeździe w Niżnym Nowogrodzie jeden z fabrykantów moskiewskich zapytał publicznie: Pan jesteś Niemcem? — Kunitzer odparł: Nie, jestem Polakiem, pod Kaliszem się urodziłem i w Polsce wychowałem! W życiu publicznem w Łodzi Kunitzer brał udział nader żywy. Był prezesem chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, prezesem komitetu manufakturowego i prezesem łódzkiego oddziału Tow. popierania r. p. i h., członkiem rady opiekuńczej, szkoły handlowej, członkiem rady Tow. kolei elektrycznej, radnym miejskim, jednym z założycieli Banku handlowego łódzkiego, stał na czele spółki fabrykantów, która zamierzała budować kolej naokoło m. Łodzi itd. Dorobiwszy się miljonów, używał ich chętnie na cele publiczne i wspierał instytucje dobroczynne. On też jeden z pierwszych zaczął przyjmować do swojej fabryki praktykantów-Polaków, którym dawał posady inżynierów i majstrów. Poważany i lubiany powszechnie w Łodzi, pozostawia po sobie żal po stracie człowieka, który mógł zdziałać jeszcze wiele dla miasta, pomiędzy innemi jako upatrzony z góry kandydat kompromisowy na przedstawiciela m. Łodzi w dumie.

## KRONIKA.

**Lwów** 3 października.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe: Ciepłota +12° R. Pochmurno.

**Z rady miasta Lwowa.** Posiedzenie tygodniowe Rady miejskiej, odbędzie się we czwartek, dnia 5 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

**Z uniwersytetu.** Cesarz zamianował docenta uniwersytetu lwowskiego, dra W. Bruchnalskiego, nadzwyczajnym profesorem literatury i języka polskiego na uniwersytecie lwowskim.

**Z opery.** Wczorajsze przedstawienie „Aidy", należało bezsprzecznie do jednego z najświetniejszych, jakie widzieliśmy na naszej scenie i przypominało przedstawienia tak ulubionej we Lwowie „Aidy" z przed lat, kiedy w operze tej rywalizowali ze sobą najlepsi śpiewacy i śpiewaczki. Wczorajsza „Aida", tak pod względem szaty zewnętrznej, wystawy, dekoracji itd., jak również pod względem doboru śpiewaczek i śpiewaków, w niej udział biorących, mogłaby być daną na scenach wielkich stolic europejskich i cieszyć mogłaby się wielkiem powodzeniem. Prym wczoraj dzierżył p. Leliwa, Radames, który swym pięknym głosem czarował wszystkich; dzielnie i z powodzeniem sekundowały mu panna Kaftalówna, jako Aida i pani

Oleska, jako Amneris. O głosie i grze panny Kaftalówny pisaliśmy już z okazji przedstawienia „Chopina", a do pochwał tam wyrażonych, chyba tylko nowe dodać możemy. Grą pełną temperamentu, pięknym swym głosem zachwycała wszystkich.

Wielką, a nadzwyczaj miłą niespodziankę zrobiła wczoraj publiczności, zebranej w teatrze, pani Oleska, która wczoraj na scenie lwowskiej wystąpiła po raz pierwszy. Wprawdzie poprzedziła ją już fama o sukcesach, jakie odniosła w Bolonji, występując tam jako Amneris, Laura i Favorita, ale publiczność szła do teatru usposobiona trochę pesymistycznie, gdyż już nieraz zawiodły ją te artystki, które powoływały się na sukcesy zagraniczne. Tymczasem, jak już podnieśliśmy, pani Oleska zrobiła wszystkim miłą niespodziankę i śpiewała i grała tak, jak tego nawet najwięksi optymiści nie mogli się spodziewać. Pani Oleska posiada wspaniały mezzosopran o barwie nadzwyczaj przyjemnej, i nader rozległej skali, wielki talent sceniczny, temperament — słowem jest to już dziś, chociaż debiutuje dopiero, pierwszorzędna śpiewaczka, mająca wielką przyszłość przed sobą. Nagradzano ją też przy otwartej scenie hucznymi oklaskami, a po drugim akcie wręczono jej i pannie Kaftalówne sporo wieńców. Pp. Jeromin i Szymański byli, i na zawsze pozostaną ulubieńcami naszej publiczności. Wczoraj też swym śpiewem przyczynili się niemało do powodzenia przedstawienia. Chóry i orkiestra pod dzielnem kierownictwem p. Podesti'ego, trzymały się dzielnie.

**Nie będzie zebrań kontrolnych.** Magistrat zawiadamia, że zebrania kontrolne nieczynnych żołnierzy wojska (marynarki) i obrony krajowej w roku bieżącym się nie odbędą.

**Wystawa prac uczniów rękodzielniczych zabytków cechowych** została, wskutek nadzwyczajnego zainteresowania się publiczności, przedłużoną do 8 października. Komitet poczynił znaczne ulgi dla młodzieży szkolnej, obniżając cenę wstępu za obydwa działy na 10 hal o ile uczniowie przybędą korporatywnie i pod nadzorem swoich nauczycieli. Również zniżono cenę katalogu na 20 hal.

**Kolej z Dobrej do Bochni.** Ludność powiatu bocheńskiego i limanowskiego wniosła petycję do władz autonomicznych o wyjednanie budowy kolei z Tymbarku lub z Dobrej do Bochni. Petycja podnosi, że obecnie największa odległość między kolejami poprzecznemi z całego kraju jest między koleją: idącą z Podgórza do Suchej, a koleją, idącą z Tarnowa na Grybów do Węgier i że Tymbark, ewentualnie Dobra, jako miejscowości, leżące przy kolei państwowej transwersalnej, a miejscowość Bochnia, jako położona przy kolei państwowej, zwany dawniej koleją arcyks. Karola Ludwika, są najbliżej sobie położone. Linja ta poprzeczna jest łatwą do wybudowania pod względem technicznym i finansowym. Na linji tej i obok niej leżą liczne urzędy pocztowe, kolej ta więc niezmiernie ułatwiałaby ruch pocztowy. Petenci twierdzą, że na kolei tej panowałby niezmiernie wielki ruch osobowy i że miałaby ona wielkie znaczenie dla przewozu towarów.

**Akumulator Edisona.** Z Londynu donoszą o sensacyjnym, oddawna oczekiwanym wynalazku, który w komunikacji i przemyśle wywoła ogromny, zasadniczy przewrót. Mianowicie Edison ogłasza, że po dokonaniu 14000 konstrukcji próbnych, wypuszcza w obieg swój akumulator. Plany na olbrzymią fabrykę akumulatorów są już gotowe. Zasadą nowego słoju akumulatorowego są płyty niklowe i żelazne w rozczynie alkalicznym. Nowe akumulatory będą lżejsze od dawniejszych o 40 do 50 funtów na siłą konia parowego.

**Usiłowany rabunek.** Z Kutaisu donoszą: Onegdaj rano w środku miasta kasjer banku azowskiego wsiadł do faetonu, w który wstawiono skrzynkę żelazną z 25.000 rubli, które miano odwieźć do kasy rządowej. Czterech ludzi, uzbrojonych w stare karabiny, odparło kasjera i stróżów, poczem wsiedli do faetonu i szybko odjechali. Dopędzeni przez konnych strażników, rabusie umknęli. Pieniądze odebrano w całości.

**Okrucieństwa niemieckie.** Kapsztadzki *Argus* podaje przerażające szczegóły o okrucieństwach, których dopuszczają się żołnierze niemieccy w południowej i zachodniej Afryce. Wedle tej relacji, wojsko gen. Trothy morduje kobiety i dzieci, wiesza każdego murzyna, który wpadnie mu w ręce itd. Gen. Trotha miał wydać nakaz, aby rannych murzynów, kobiety zarówno jak mężczyzn, nie oddawano w opiekę lekarzy, lecz dobijano.

**Prasa japońska podczas wojny.** Korespondent dziennika nowojorskiego *Sun* pisze z Tokio, że dzięki wojnie każdy z dzienników japońskich zwiększył nakład swój o 3 i 4 razy, niektóre zaś z dzienników tokioskich biją sto razy więcej egzemplarzy, niż przed wojną. Fabrykanci papieru zarobili podczas wojny więcej, niż w przesiągu 10 lat przed wojną, a gdyby można było ułożyć wstęgę z papieru, zużytego na dzienniki, to wstęgą tą dałoby się otoczyć 3 i pół raza cały ląd Ameryki północnej i południowej. Bywały podczas wojny dni, że ulice Tokio pokrywała literalnie warstwa dzienników, przeczytanych i rzuconych na bruk przez czytelników. Liczba egzemplarzy, bitych codziennie tylko w Tokio i miastach okolicznych, wynosiła średnio 2 miljony.

**„Wy" zamiast „ty".** Jak donosi *Now. Wremja*, rosyjski minister komunikacji wydał rozporządzenie okólnikowe, zabraniające przemawiania do oficjalistów kolejowych w drugiej osobie. Zarówno do majstrów, jak robotników kolejowych należy odtąd mówić „wy". Takie samo rozporządzenie wydano do żandarmerji kolejowej i naczelników wojskowych.

**Gdańsk portem wojennym.** *Germania* donosi, że w miarodajnych kołach pruskich podniesiono myśl zamienienia portu gdańskiego na port wojenny pierwszego rzędu. Budowa rozłożoną ma być na kilka lat. Fortyfikacje nadbrzeżne mają być wzmocnione przez zbudowanie nowych fortów pancernych, uzbrojonych w działa wielkiego kalibru. Tak port sam, jak i wjazd do portu musiałyby być pogłębione.

**Świnia a cenzura rosyjska.** Pisma rosyjskie przytaczają zabawny fakt, świadczący o inteligencji i „gorliwości" cenzorskiej czynowników. W Półtawie właściciel bawiącego tam cyrku zamieścił na afisz następujące zawiadomienie: „Szanowna publiczność zobaczy śpiewającą świnię i deklamującego kozła". Wobec takiej zapowiedzi policmajster połtawski „urzędowo" zażądał od właściciela cyrku przedstawienia do cenzury „utworów", które świnia ma śpiewać, a kozioł deklamować — w przeciwnym razie zagroził zakazaniem widowiska. Naturalnie, że złożenie do cenzury treści wokalnej i deklamacyjnej repertuaru wykonywanego przez takich „artystów" nie było rzeczą łatwą. Policmajster jednak nie odstępował od swego żądania, obawiając się widocznie, aby świnia nie zaśpiewała jakiej rewolucyjnej pieśni, a kozioł nie wygłosił przypadkiem jakiej mowy o „zmianie ustroju państwowego". Ostatecznie właściciel tak niebezpiecznych dla państwa rosyjskiego „artystów" musiał udawać się ze skargą do gubernatora, który pozwolił na przedstawienie, lecz z pewnością policmajstra za taką ścisłość i gorliwość w wykonywaniu ustawy cenzuralnej nie omieszka przedstawić do „nagrody".

**Św. Fiakr.** Z pewnością wielu takich, którzy dorożkarzy nazywają fiakrami nie wie o tem, iż nazwa ta pochodzi od — pewnego świętego irlandzkiego. Św. Fiakr był Irlandczykiem szlachetnego rodu, który w 7 stuleciu przybył do Francji i żył jako pustelnik w pewnym lesie w pobliżu Meaux. W następnych stuleciach rozszerzyła się we Francji cześć dla tego świętego. Kiedy w roku 1640 niejaki Sauvage założył interes z dorożkami, obrał sobie jako główną siedzibę pewną gospodę przy ul. św. Marcina, która się nazywała Hotel de St. Flacre i ozdobiona była statuą tego świętego. Stąd wzięła się nazwa „fiakrów".

**Katastrofa na morzu.** Saigon. (Tel.). Krążownik „Sully", który w lutym b. r. rozbił się w zatoce Along, rozpadł się na dwie części. Część tylna zatonęła w głębokości 30 metrów, przednia w głębokości 15 metrów. Okręt uległ rozbiciu skutkiem tajfunu. Uzbrojenie okrętu, wartości około miljona franków, zdołano wydobyć.

# Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 3 paźdz. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 30 z. m. 1905: Banknoty w obiegu 1,771.995.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 98,944.000), rezerwa kruszcowa 1,446.750.000 (mniej o 18,922.000) portfel weksl. 526,8[illegible]3.000 (więcej o 102,58[illegible].000) lombard papierów 48,865.000 (więcej o 4,116.000) banknoty wolne od podatków 72,114.000 (mniej o 117,864.000). (Wszystkie cyfry w koronach.).

— **Budapeszt** 3 października. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·64 do 15·66; pszenica na kwiecień 16·48 do 16·50; żyto na październik 12·96 do 12·98; żyto na kwiecień 13·58 do 13·60; owies na październik 12·48 do 12·50; owies na kwiecień 12·90 do 12·92; kukurudza na maj 13·28 do 13·30; rzepak na sierpień 24·40 do 24·60. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: ustalone. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 3 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679·25, Akcje węg. Zakł. kred. 788·50, Akcje Anglobanku 314·50, Akcje Unionbanku 569·—, Akcje Laenderbanku 451·—, Akcje Bankvereinu 571·—, Akcje Bodencredit 1041·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 560·—, Akcje kolei państw. 681·50, Akcje kolei połud. 107·—, Kolei Elbethal 458·50, Akcje kolei Północnej 5870, Akcje kolei Czerniowieckiej 588·50, Akcje Alpiny 541·75, Akcje Rima Muranji 5[illegible]0·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2775, Akcje fabryki broni 587·—, Akcje tureckie tytoniowe 375·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 935·—, Oblig. węg. indemn. 96·35, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 96·35, 56 i. listy Towarz. kred. ziems. 99·60, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 99·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·80, Losy tureckie 147·25. Marki 117·52, Ruble 253·75


# Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

**Automobil** mały na 2 osóby używany do sprzedania, ul. Chorążczyzna 15. 652

**Kompleks** gruntów znaczniejszych przy ul. Gródeckiej w całości lub parcelami na sprzedaż. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata Dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów, Akademicka 22. 548

**Kamienica** 2 piątrowa, solidnie budowana, z pięknym ogródkiem, blisko śródmieścia, z powodu wyjazdu właściciela zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji.

**Maszynista** z egzaminem również kowal poszukuje posady na wikt lub ordynarję zaraz. Wiadomość: Komarów p. Halicz, Władysław Kądzielewski. 656

**Najlepsze** kawy, herbaty „Syriusz" Lwów, Trzeciego maja 2. 649

**Okazja** Prawdziwe perskie dywany starożytne w rozmaitych wielkościach sztuka po 30 złr. Kopernika nr. 17. 642

**Pozwalam** ćwiczyć na fortepianie moim bardzo tanio. — Wiadomość ul. Supińskiego 5-te drzwi. 654

**Papiery** kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej **SEYFARTH & DYDYŃSKI** we Lwowie przy placu Marjackim. 632

**Rutynowana** nauczycielka, była uczenica Mikulego, udziela lekcji fortepianu specjalnie początki po 4 i 5 złr. miesięcznie. Plac Dąbrowskiego l. 3, I. piętro, drzwi na prawo.

**Ślusarnia** Stanisława Konopackiego Pelczyńska 9 poszukuje biegłego rachmistrza i korespondenta w niemieckiem na 1 godzinę wieczorną. Również dwu uczni przyjmę do praktyki z ukończoną co najmniej 4 klasą ludową. 643

**Uczenica** konserwatorjum wiedeńskiego i Mikulego udziela lekcji gry na fortepianie. Bazar krajowy kasa. 655

**2, 4, 5 pokoi** z kuchniami ul. Antoniego 1. 65[illegible]



Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.